

Emilia Guźnik, *U źródeł znamienitego rodu Kossaków*, Rychwał 2018, s. 103, il.

W roku obchodów 100 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości wyraz przynależności narodowej dajemy uczestnicząc licznie w różnego rodzaju obchodach i rocznicach. Równie ważna, jak historia naszego narodu, często poddawanego trudnym próbom jest także historia naszych małych ojczyzn i społeczności lokalnych. Historie, które niejednokrotnie mają swój początek w małych zapomnianych miejscowościach, gdzie rodzą się bohaterowie narodowi, utrwalone często na starych fotografiach, związane z przedmiotami zapomnianymi gdzieś na strychach naszych domów, a przede wszystkim przekazywane z pokolenia na pokolenie sprawiają, iż dziś możemy być dumni z dziedzictwa kulturowego naszych przodków i ich czynów, a także odkrywać je na nowo, bądź też ciągle uzupełniać i przekazywać kolejnym pokoleniom.

Powstaje bardzo wiele publikacji związanych z historią naszych małych ojczyzn, których głównym zadaniem jest zobrazowanie szerszemu gronu odbiorców znaczenia małych wsi i miasteczek oraz ich mieszkańców w historii naszego narodu na różnych płaszczyznach życia.

Przykładem takiej publikacji jest książka Emilii Guźnik pt. „U źródeł znamienitego rodu Kossaków”, gdzie autorka, jak sama zaznacza we wstępie, stara się pokazać niewielką wieś Siąszyce w powiecie konińskim jako zaczątek znamienitego rodu Kossaków. To właśnie tutaj znany i ceniony po dzień dzisiejszy Juliusz Kossak przybywa do dworu siąszyckiego, którego właścicielem był Wojciech Gałczyński, aby podziwiać jedyną na całą okolicę stadninę koni polskich. Chęć obserwacji stadniny początkowo była jedynym powodem, dla którego nieznany jeszcze wtedy i nie posiadający pozycji ani też majątku Juliusz Kossak przybył do Siąszyc. Dopiero później zrodziła się jego wielka miłość do Zofii Gałczyńskiej, jednej z sześciu córek Wojciecha i Anieli z Kurnatowskich Gałczyńskich.

Autorka omawianej książki – Emilia Guźnik – to ceniona bibliotekarka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koninie od urodzenia związana z ziemią rychwalską. Prace nad zgłębianiem historii rodu Kossaków na rychwalskiej ziemi zaczęła dzięki wsparciu Henryka Janaska Dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koninie, propagatora wiedzy na temat związków rodu Kosaków z Siąszycami.

Warto podkreślić, iż zagadnienie to stało się także tematem pracy magisterskiej o tym samym tytule napisanej przez autorkę na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Mariana Walczaka oraz prof. zw. dr hab. Józefa Pokrzywniaka.

Książkę rozpoczynają *Siąszyckie Skarby. Słowo na początek* autorstwa Joanny Jurgały-Jureczki, która „była kierownikiem Muzeum Zofii Kossak-Szatkovskiej w Górkach Wielkich i prowadzi badania nad biografią i twórczością Zofii Kossak”<sup>1</sup> (s. 1-2). W dalszej części publikacja składa się z jednostronicowego wprowadzenia autorki książki oraz z następujących rozdziałów: *Powiat koniński. Położenie i dzieje regionu* (s. 4-9); *Ród*

<sup>1</sup> *Spotkanie promujące książkę „U źródeł znamienitego rodu Kossaków”*, [dostęp 29.12.2018] <http://rychwal.pl/aktualnosci/wiadomosci/2021-spotkanie-promujace-ksiazke-u-zrodel-znamienitego-rodukossakow>

*Kossaków i Gałczyńskich* (s. 10-28); *U źródeł artystycznego rodu Kossaków* (s. 29-44); *Kossakowie w pamięci mieszkańców ziemi konińskiej* (s. 46-81). Dopelnieniem wydawnictwa jest *Zakończenie* (s. 92-95) oraz obszerny katalog zamieszczonych fotografii (s. 96-99), jak również spis wykorzystanej literatury (s. 100-103).

Autorka pragnąc przedstawić Siąszyce jako kolebkę rodu Kossaków w pierwszym rozdziale książki skupia się właśnie na położeniu geograficznym i historii powiatu konińskiego, dziejach powstania wsi Siąszyce i Grochowy. Pierwsze wzmianki o Siąszycach, jak możemy wyczytać na kartach książki E. Guźnik, pochodzą z 1569 roku. Właścicielami tych dóbr w XIX wieku byli Piotr Gałczyński, a potem jego syn Wojciech, który na podobieństwo dworu w Paręczewie postanowił wybudować także dwór w Siąszycach. Jak wspomina Aniela Gałczyńska w swoim pamiętniku wcześniejsze przygotowania męża do tej budowy pozwoliły mu uporać się szybko z tym odpowiedzialnym zadaniem.

Bogdan Kałużny, urodzony w 1933 roku w Siąszycach był właścicielem ziem, na których kiedyś znajdował się nieistniejący już dzisiaj dwór Wojciecha Gałczyńskiego, dzięki wspomnieniom swojego dziadka Walentego, pracującego jako kowal we dworze, zaznacza, iż oprócz dworu pobudowane zostały także: stodoła, stajnie, owczarnie, gorzelnia, kuźnia oraz budynki przeznaczone dla służby. Wnętrze dworu mieściło m.in. oprócz wielkiego salonu także gabinet pana domu zwany pokojem myśliwskim. To właśnie w tym pokoju znajdowało się biurko, przy którym najprawdopodobniej Wojciech Gałczyński pisał listy do swojej córki Zofii po jej wyjeździe z mężem Juliuszem do Paryża. Na uwagę zasługuje fakt, iż po dzień dzisiejszy w kościele pw. św. Doroty w Grochowach znajduje się krzesło ludzako podobne do tego, które znajdowało się w pokoju myśliwskim Wojciecha Gałczyńskiego, a które na swojej akwareli wykonanej ok. 1855 roku uwiecznił Juliusz Kossak. Reprodukacja owej akwareli stanowi jedną z fotografii zamieszczonej w książce.

Wieś Grochowy podobnie jak Siąszyce ma ogromne znaczenie w dziejach rodu Kossaków. To właśnie w tutejszym kościele parafialnym dnia 25 sierpnia 1855 roku odbył się ślub Zofii Gałczyńskiej z jeszcze mało wówczas znanym Juliuszem Kossakiem. Należy podkreślić, iż młody wówczas Juliusz, aby pojąć za żonę Zofię musiał dołożyć wielu starań, bowiem wszyscy oprócz Wojciecha Gałczyńskiego uważali, że nie jest on właściwą partią dla córki tak zanego ziemianina.

Kolejne rozdziały omawianej publikacji przybliżają czytelnikowi początki rodu Kossaków i Gałczyńskich, a także rodzący się pomału talent artystyczny wielkiego polskiego malarza, rysownika i ilustratora Juliusza Kossaka.

Juliusz Kossak, zwany także protoplastą malarskiej i literackiej linii rodu Kossaków był pierwotnym synem Michała i Antoniny z Sobolewskich Kossaków. Juliusz miał dwóch braci: Leona i Władysława oraz dwie siostry, jednakże dziś brak jest dokumentów, które jednoznacznie potwierdzałyby ich imiona. Młody Julek osierocony przez ojca w wieku dziewięciu lat od samego początku swoimi umiejętnościami malarskimi wzbudzał powszechne uznanie. Jednakże za radą matki, która obawiała się, iż profesja malarza jest zbyt ryzykowna rozpoczął on studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim. Pierwsze lekcje rysunku jakie otrzymał młody Juliusz z ręki Jana Maszkowskiego utwierdziły go jednak w przekonaniu że malarstwo to jedyna i słuszna droga, którą powinien kroczyć. Odtąd Juliusz poprzez liczne podróże, obserwacje i lekcje doskonalił swój kunszt malarski, aż dotarł do małej wsi Siąszyce w powiecie konińskim. Tu miał możliwość obserwować nie tylko wspaniałe konie rasy polskiej w dworze siaszyckim, ale także, jak się później okazało, poznać wybrankę swojego serca Zofie Gałczyńską.

Ojciec Zofii – Wojciech Gałczyński, wielki patriota i uczestnik powstania listopadowego zesłany na Sybir za wywołanie lokalnej zamieszki był jedynym zwolennikiem małżeństwa Zofii z Juliuszem. Matka Aniela z Kurnatowskich, autorka pamiętników, dzięki którym możliwe jest dzisiaj wierniejsze odtworzenie historii rodu, podobnie jak rodzeństwo Zofii w tym siostra Rozalia, była przekonana o wielkim mezaliansie, jaki popełnia jej córka wychodząc za mąż za Juliusza. Malarz starający się o rękę Zofii wielokrotnie został poczęstowany czarną polewką – symbolem odmowy w staraniach o rękę panny. Jednakże wielka miłość młodych i wsparcie Wojciecha Gałczyńskiego doprowadziły 25 sierpnia 1855 roku do zaślubin pary.

Następnie młodzi małżonkowie udali się do Paryża, gdzie przebywali aż do roku 1860. W Paryżu Zofia Kossak urodziła trzech synów: bliźniaków Wojciecha i Tadeusza oraz Stefana. Tęsknota za siaszycką ziemią oraz kłopoty finansowe, jakie dotknęły parę po śmierci Wojciecha Gałczyńskiego sprawiły, że podjęli oni decyzję o powrocie do Polski. Tutaj para doczekała się dwóch córek: Zofii i Jadwigi, a w trosce o wykształcenie dzieci przeprowadziła się z Warszawy do Krakowa, gdzie na podobieństwo siaszyckiego dworu stworzyła tzw. „Kossakówkę”. Zofia z Gałczyńskich Kossakowa zawsze wspierała męża w rozwoju jego talentu i tak samo jak on wiedziała, że wizyty w siaszyckim dworze na zawsze odcisnęły piętno na jego twórczości.

Ostatni rozdział książki zatytułowany: *Kossakowie w pamięci mieszkańców ziemi konińskiej* stanowi najobszerniejszą część wydawnictwa. Autorka opisuje pamiętki i ślady obecności rodu Kossaków na ziemi rychwalskiej. Warto wspomnieć, iż została opisana tu nie tylko Izba Pamięci Juliusza Kossaka, ale także inne imprezy kulturalne pozwalające młodemu pokoleniu poznać dzieje tego artystycznego rodu mającego swoje korzenie właśnie na ziemiach powiatu konińskiego. Przykładem takiej imprezy był zorganizowany w 2010 roku Rajd Śladami Powstania Styczniowego 1863, który zawitał także do Siaszyc i Grochów. Podczas rajdu jego uczestnicy mieli możliwość poznać historię bytności Juliusza Kossaka na rychwalskiej ziemi.

Ogromnie martwi fakt, iż wspomniana Izba Pamięci Juliusza Kossaka w Siaszycach została zmniejszona z dwóch pomieszczeń do jednego, a co za tym idzie znajdujące się w niej dziedzictwo kulturowe Kossaków, ale także Gałczyńskich zubożało. Odtworzony w jednym z pomieszczeń pokój myśliwski Wojciecha Gałczyńskiego został zlikwidowany. Niestety także krakowski dom Juliusza i Zofii tzw. „Kossakówka” również podupada i wymaga znaczących środków na remont, aby ocalić dziedzictwo kulturowe tego znamienitego rodu.

Szczególnym walorem książki E. Guźniak są wspomnienia Bogdana Kałużnego z Siaszyc, byłego właściciela ziem, na których kiedyś mieścił się dwór Gałczyńskich i zabudowania folwarczne. Należy wspomnieć, iż przodkowie pana Bogdana, w tym dziadek Walenty, pracowali na dworze Gałczyńskich, a co za tym idzie byli naoczniymi świadkami ważnych wydarzeń w życiu rodziny, o których później opowiadali swoim bliskim, dziś jedynym świadkiem rodzenia się artystycznego rodu Kossaków na ziemi rychwalskiej.

Ważnym elementem pamięci o dziejach naszych przodków są dziś także różnego rodzaju wystąpienia i prelekcje chociażby takich osób jak wspomniani już wcześniej Joanna Jurgała-Jureczka oraz Henryk Janasek, entuzjaści i propagatorzy wiedzy na temat Kossaków. Ogromnie cieszy fakt, na co także zwraca uwagę autorka w swojej publikacji, iż młode pokolenie Polaków interesuje się historią naszych małych ojczyzn i ich mieszkańców, zgłębiając i opisując ich historię. Przykładem takiej inicjatywy jest

praca licencjacka Łukasza Trocha pt. *Wojciech Gałczyński z Siąszyc. Ziemiańin, powstaniec, społecznik (1801/02-1857)* – obroniona w tym roku na Uniwersytecie Wrocławskim. Pan Łukasz mając ambitne plany w przyszłości pragnie nadal zgłębiać historię rodu Gałczyńskich na rychwalskiej ziemi.

Omawiana książka zawiera blisko 60 ilustracji, których znacząca część pochodzi ze zbiorów archiwalnych autorki. Z zainteresowaniem ogląda się te ilustracje przedstawiające nieistniejący już dzisiaj dwór Gałczyńskich na akwareli Juliusza Kossaka z 1855 roku, stanowiącej także szatę graficzną okładki. Na uwagę zasługuje także fotografia przedstawiająca drzewo genealogiczne rodu Kossaków, które do niedawna znajdowało się na ścianie w holu szkoły im. Juliusza Kossaka w Siąszycach. Niestety podczas modernizacji budynku zostało zniszczone.

Bez wątpienia książka „U źródeł znamienitego rodu Kossaków” to cenna pozycja wzbogacająca piśmiennictwo regionalne. Autorka publikacji prowadząc badania i zgłębiając historię rodu Kossaków i Gałczyńskich dołożyła wszelkich starań, aby jak najdokładniej przybliżyć szerszemu gronu odbiorców koleje losu, które przywiodły Juliusza Kossaka na rychwalską ziemię. Należy podkreślić, iż jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo opisujące w tak dogłębny sposób związki Juliusza Kossaka i jego rodziny z rychwalską ziemią.

Wspomnieć trzeba, że publikacja ukazała się w ramach realizacji projektu „Wielkopolska Odnowa Wsi” 2013-2020 finansowanego ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego.

Prezentowana publikacja to wynik rzetelnych badań przeprowadzonych przez autorkę wzbogaconych dodatkowo zgłębieniem literatury opisującej to zagadnienie, prasy, a także zasobów internetowych czego dowodem jest zamieszczenie okazałej netografii (s. 102-103) stanowiącej wykaz źródeł internetowych wzbogacających walory merytoryczne omawianej książki.

Wydawnictwo stanowi niewątpliwie cenny materiał nie tylko dla mieszkańców powiatu konińskiego, ale także regionalistów, dla których, jak podkreśla sama autorka w *Zakończeniu* (s. 92-95) stanie się ono przyczynkiem do dalszego poznania historii małej ojczyzny, jej mieszkańców i niszczących obiektów.

*Róża Pomiecińska*